

Kryzys w Panamie po rządowym ataku na Indian Ngöbe

10 lutego 2012

Na przełomie lat 2011 i 2012, prezydent Panamy Ricardo Martinelli, łamiąc wcześniejsze zobowiązania, po raz trzeci podczas własnej prezydentury zmusił Indian Ngöbe-Bugle do podjęcia kampanii publicznego sprzeciwu. W marcu 2011 roku podczas rozmów między przedstawicielami rządu a liderami Indian Ngöbe, uzgodniono, że artykuł 5 ustawy 415, będzie chronić pół-autonomiczny region Comarca od wszelkich projektów związanych z eksploatacją i poszukiwaniem surowców naturalnych. Rząd zgodził się na odstępstwo w kwestii górnictwa, ale odmówił odwołania projektów związanych z budową elektrowni wodnych. Po paru miesiącach okazało się, że dygnitarze nie zamierzają dotrzymać nawet tych częściowych obietnic: przedstawili inną wersję ustawy górniczej, nie uwzględniającej wielu z postulatów wysuniętych przez członków ludu Ngöbe.



Region Comarca posiada znaczne ilości bogactw mineralnych. Perłą dla inwestorów jest Cerro Colorado – szacunkowo drugie co do wielkości złoża miedzi na świecie – do tej pory w dużej mierze nie eksploatowane. Na początku stycznia, Hector Lopez,

lider stowarzyszenia na rzecz praw i rozwoju społecznego ludu Ngöbe skrytykował treść artykułu 5. Zastrzegł jednak, że górnictwo mogłoby przynieść zdecydowane korzyści dla regionu, pod warunkiem, że Ngöbe otrzymaliby 50% zysków z wydobycia. Przedstawiciel tradycyjnej rady Indian Ngöbe-Bugle, Celio Guerra, podważa umiarkowane stanowisko Lopeza; przypominając, że w 2011 roku ludzie, którzy przystąpili do protestów mówili głośno i wyraźnie: „Nie chcemy górnictwa w Comarca”.

Z takimi samymi hasłami około tysiąca członków ludu Ngöbe przystąpiło do protestów 30 stycznia 2012 roku. Demonstranci ulokowali się w różnych punktach wzdłuż autostrady interamerykańskiej, kluczowego szlaku komunikacyjnego w Ameryce Środkowej. Niebawem ruch został wstrzymany, Ngöbe utworzyli blokady z gałęzi, drewna, skał i metalowych elementów w prowincjach Chiriqui i Veraguas. Protest został skierowany przeciw ustawie znoszącej zabezpieczenia środowiskowe i gospodarcze na ziemiach plemiennych. Do pierwszej próby rozbicia demonstracji Ngöbe doszło w czwartek 2 lutego. Po interwencji policji, która użyła przemocy i gazu łzawiącego, rannych zostało siedmiu Indian. W oficjalnym komunikacie panamska policja zaprzeczyła jakoby miało dojść do konfrontacji. Z czasem liczba protestujących Ngöbe wzrosła do ponad 5 tysięcy osób.

Z każdym dniem protestu, w innych częściach Panamy, zaczęto zawiązywać akcje solidarnościowe. W Donoso (prowincja Colon) grupa Indian Ngöbe i okolicznych mieszkańców zablokowała drogę do kopalni Petaquilla. W prowincji Bocas del Toro, pracownicy plantacji bananów zagrozili rozpoczęciem strajku jeżeli rząd nie odstąpi od powziętych decyzji. Akcje solidarnościowe odbyły się także w stolicy Panamy. Piątego dnia demonstracji zanotowano poważne zakłócenia w funkcjonowaniu krajowej gospodarki. W Bocas Del Toro, firmy bananowe, oszacowały, że straty z powodu zamknięcia drogi i problemów z transportem wynoszą już 270 tysięcy dolarów. Według Izby Gospodarczej całkowite ubytki w skali kraju mogą sięgać już nawet 10 mln

dolarów.

Przedstawiciele ONZ w Panamie zwrócili się do panamskiego rządu oraz Indian Ngöbe z prośbą o rozpoczęcie „pokoju dialogu” i „unikaniu przemocy”. Prezydent Ricardo Martinelli podważając zasadność protestów, zdystansował się co do rozpoczęcia podobnych rozmów i ogłosił, że Indianie zostali zmanipulowani przez partie opozycyjne. Atmosfera zaczęła się jeszcze bardziej pogarszać gdy rząd Kostaryki wyraził obawę z powodu problemów komunikacyjnych po zamknięciu drogi po stronie panamskiej. 270 kostarykańskich obywateli zostało zatrzymanych w Panamie przez blokadę Ngöbe. Strona rządowa wykorzystując ten incydent zaczęła przeinaczać fakty i sięgać po pokrętną retorykę, używała słów „porwani” i „zakładnicy”, w stosunku do podróżnych, którzy przebywali w autobusach oraz innych środkach lokomocji i nie mogli przekroczyć granicy.

4 lutego w godzinach popołudniowych w mieście Santiago, aresztowano sześciu nauczycieli, którzy wzięli udział w proteście solidarnościowym. Wcześniej pojawiły się poważne utrudnienia w dotarciu do San Felix, gdzie skoncentrowali się Ngöbe. Obszar został właściwie zamknięty dla dziennikarzy i organizacji praw człowieka. Na kilka dni przed wybuchem protestów, 20 stycznia, odmówiono wjazdu do Panamy, kanadyjskiej dziennikarce, Rosie Simms, pracującej nad materiałem dotyczącym historii kanadyjskich firm wydobywczych w Ameryce Łacińskiej.

Nad ranem, 5 lutego 2012 roku, panamska policja przystąpiła do brutalnej rozprawy z demonstrującymi Ngöbe. Do stłumienia oporu posłużono się przede wszystkim gazem łzawiącym i gumową amunicją, lecz wbrew zapewnieniom centrali, przynajmniej niektórzy funkcjonariusze służb porządkowych zaopatrzeni byli także w ostrą amunicję. Jako pierwszy zabity został Jeronimo Rodriguez Tugi. Drugą ofiarą śmiertelną okazał się Francisco Miranda. Obok ofiar śmiertelnych, ok. 60-80 osób zostało rannych, 100 kolejnych aresztowano. Zanotowano także przypadek gwałtu na 13-letniej dziewczynie, którego mieli dopuścić się

funkcjonariusze policji. Jeden z uczestników protestów nie mógł uwierzyć w to co się stało: „Policja ostrzelała nas. Demonstrowaliśmy tak cicho, spokojnie, a oni zaatakowali nas... wystrzelili pociski, gumowe kule i gaz łzawiący”. W odwecie grupa Indian podpaliła posterunek policji w San Felix.

Po gwałtownym rozbiciu protestów, strona rządowa zgodziła się przystąpić do rozmów. W roli mediatora wystąpił arcybiskup Chiriqui, Jose Luis Lacunza. Po sześciogodzinnych rozmowach osiągnięto porozumienie. Rząd zgodził się na natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów Ngöbe-Bugle i członków grup solidarnościowych, zobowiązał się do uznania protestu grup etnicznych i wzięcia pod uwagę postulatów zgłaszanych przez członków demonstrujących społeczności. Ponadto podjął się kurateli nad wszystkimi poszkodowanymi w zamieszkach oraz wypłacenia odszkodowań dla krewnych Jeronima Rodrigueza. Panamski rząd zapowiedział także wstrzymanie represji wobec wszystkich przywódców i koordynatorów Indian Ngöbe. Ci ostatni zaś zobowiązali się do odstąpienia od protestów i zniesienia blokad drogi.

Ustalenia te nie zamykają jednak problematycznego dziedzictwa po niedzielnych represjach skierowanych pod adresem Ngöbe. Jak zauważa członek komitetu koordynacyjnego na rzecz praw ludności autochtonicznej, Rogelio Montezuma, po 5 lutym zgłoszono wiele zaginięć członków rdzennych społeczności. Rozwiązanie tych zagadek stanowi jedną z kilku palących kwestii przed którą stoi rząd Ricardo Martinelliego. Przedstawiciele Indian Ngöbe powątpiewają jednak w szczerość obecnych zobowiązań jakie wziął na siebie rząd. Reynaldo Santana przestrzega, że prawdziwą intencją panamskiego rządu jest przejęcie ziemi i zasobów naturalnych należących do Ngöbe. Silvia Carrera uważa, że Ricardo Martinelli wystarczająco wykazał, że jest zamknięty na dialog ze społeczeństwem: jest niezdolny do rządzenia i powinien zostać odwołany. Z wielu stron napływają apele o wszczęcie specjalnego śledztwa w sprawie zaangażowania panamskiego

ministra bezpieczeństwa, José Raúla Mulino i komendanta głównego policji, Gustavo Pereza, w kwestie łamania praw człowieka wokół protestów.

Lutowe wydarzenia w Panamie to już trzecia odsłona masowych protestów ludu Ngöbe za prezydentury Ricardo Martinelliego. Po raz pierwszy Indianie zostali zmuszeni do wyjścia na ulice gdy w 2010 roku rząd posługując się fortelem prawnym, wykluczył badania wpływu na środowisko przy przedsięwzięciach górniczych, tłumacząc to odstępstwo „intereselem narodowym”. W 2011 roku Ngöbe ponownie oponowali przeciwko planom eksploatacji na autochtonicznych ziemiach. W 2012 roku panamski rząd znów zaczął zmieniać swoje stanowisko, odwołując się do ważkiej kwestii bezpieczeństwa energetycznego. O powodach silnych nacisków wokół rozwoju branży inwestycyjnej, górnictwa i hydroenergetyki w Panamie, pisze gazeta La Estrella. Padają tu nazwiska dwóch przedsiębiorców, Gabriela Btesha oraz Felipe Virziego. Oboje są zaangażowani w duże projekty elektrowni wodnych, których wdrożenie poważnie wpłynęłoby na rezerwy Indian Ngöbe. Jak czytamy na łamach La Estrella, Btesh i Virzi są dobrymi przyjaciółmi – i prawdopodobnie partnerami biznesowymi – prezydenta Panamy, Ricardo Martinelliego, znanego również jako właściciela dużej sieci supermarketów. Konieczność wykorzystania potencjału ziem indiańskich argumentują także przyjaźni rządowi eksperci. Jeden z nich, prezes panamskiego konsorcjum przemysłowego, Juan Francisco Kiener, ostrzega przed skokami cen energii elektrycznej, a nawet „zaciemnieniami energetycznymi”, jeśli tylko budowa elektrowni wodnych na terytorium Ngöbe zostanie zabroniona. Raporty przedstawione przez La Estrella podważają jednak zbawienny wpływ tych inwestycji: budowa tam popierana przez duet Btesh-Virzi, pokryłaby co najwyżej 4,5% zapotrzebowania energetycznego Panamy.

Przedstawiona rachuba nie przyczyni się niemniej do redefinicji planu biznesowego obecnego rządu, nawet po gwałtownych wydarzeniach w pierwszej tercji lutego 2012 roku.

Minister prezydencji, Jimmy Papadimitriu już zapowiedział, że zasoby wodne Ngöbe będą chronione „tak długo jak nie będzie zagrażać to bezpieczeństwu energetycznemu kraju”. Wszystkie poczynania w tej dziedzinie będą wytrwale śledzone przez członków społeczności Ngöbe, którzy zapowiedzieli podtrzymanie oporu jeśli obecne zobowiązania rządu okazałyby się kłamstwem. Indianie otoczyli siedzibę Zgromadzenia Narodowego. Wielosetosobowe protesty solidarnościowe, w których wzięli udział tamtejsi Ngöbe oraz członkowie społeczeństwa obywatelskiego, odbyły się w sąsiedniej Kostaryce.

Autor: Damian Żuchowski

Zdjęcie: Jennifer Kennedy

Na podstawie: panama-guide.com, intercontinentalcry.org, thepanamadigest.com, laestrella.com.pa, culturalsurvival.org, indigenouspeoplesissues.com

Dla „Wolnych Mediów”